Rok I. Wilno, d. 10 marca 1927 r. Nr 5.

Wiadomości Archidiecezjalne Wileńskie

Cena prenumeraty:
Rocznie . . 15 zł
Półrocznie . 8 zł
Nr. pojedyń. 80 gr

DWUTYGODNIK KAPŁAŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.
Wilno, ul. Zamkowa 6.
Kurja Metropolitalna Wileńska
Konto P. K. O. Nr 80 833.

Cena ogłoszeń:
Cała strona . 60 zł
Pół strony . 30 zł
1/4 strony . . 15 zł
1/8 strony . . 8 zł

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

Zarządzenia Stolicy Apostolskiej.

Beatyfikacja czyli ogłoszenie męczeństwa.—Dn. 10 grudnia 1926 roku Św. Kongregacja Obrzędów ogłosiła dekret, wyznaczający komisję wszczęcia sprawy beatyfikacji, czyli ogłoszenia męczeństwa czterech biskupów: Grzegorza Grassi, Franciszka Fogolla, Antoniego Fantosati i Teotyma Verhaeghen z Zakonu Braci Mniejszych, i 2480 towarzyszy, umęczonych za wiarę w Chinach w czasie prześladowań Kościoła katolickiego w latach: 1820—1875—1898 i 1904. (*Acta Ap. Sedis*, t. 19, str. 57).

Sekretarjat św. Kongr. Kośc. Wschodniego. — Sekretarjat Stanu pismem z dn. 29 stycznia r. b. zawiadomił, iż Ojciec św. raczył zamianować na stanowisko Sekretarza św. Kongr. Kościoła Wschodniego J. Em. Kard. Alojzego Sincero, dotychczasowego podsekretarza tejże Kongregacji, na miejsce J. Em. Kard. Jana Tacci'ego. (*Acta Ap. Sedis*, t. 19, str. 79).

Zarządzenia Ordynarjatu.

O stanie kościołów i beneficjów. — Do Przewielebnych Księży Dziekanów.—Inwentarze, sporządzane przy obejmowaniu parafij, mają dotyczyć nie tylko kościoła i beneficjum w ogólności, ale i *stanu* takowych. Przytem opis kościoła, budynków kościelnych i zasiewów należy sporządzać tak, aby z niego można było wnioskować o podniesieniu lub zniszczeniu beneficjum przez ustępującego proboszcza i aby w ten sposób dać możność następcy poszukiwania strat na ustępującym beneficjarjuszu.—Przypominamy PPWW. XX. Dziekanom, że, nie meldując Ordynarjatowi o wypadku niedbałego zarządu dobrem kościelnem przez XX. Proboszczów, odpowiedzialność za poniesione przez beneficjum straty przyjmują XX. Dziekani na siebie. —Dn. 23 lutego 1927 roku Nr. 855.

† **ROMUALD abp.**
X. A. Sawicki. Kanclerz Kurji.

Opłaty stemplowe.—Kurja Metropolitalna wileńska pismem z dnia 5.III r. b. Nr. 1025 podaje do wiado-

mości następujce wyjaśnienie: „Izba Skarbowa powiadamia, że Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego (art. 155 u. o. s.) podlegają w tutejszej dzielnicy opłacie stemplowej w wysokości 1 zł., przytem bez względu, w jakim celu zostały wydane (czy w sprawach służby wojskowej, czy w sprawach nauki i szkolnictwa i innych t. p.). — Wyżej wymienione wyciągi i świadectwa wolne są od opłaty stemplowej tylko w wypadku, gdy zostały wydane na podstawie świadectwa ubóstwa, udzielonego przez Policję Państwową lub Sąd". —

X. A. Sawicki. Kanclerz Kurji.

Agregacja Stowarz. dla Misyj Wewnętrznych. — Niniejszem Sekretarjat Generalny Pobożnego Stowarzyszenia dla Misyj Wewnętrznych w archidiecezji wileńskiej powiadamia, że dnia 28.II.1927 r. „Consilium S. R. E. Cardinalium Operi Praeservationis Fidei Moderando" raczyło agregować Pobożne Stowarzyszenie dla Misyj Wewnętrznych w archidiecezji wileńskiej, czyniąc to Stowarzyszenie i jego członków uczestnikami odpustów, łask i przywilejów właściwych Stowarzyszeniu „Opus Praeservationis Fidei". Wilno 8.III.1927 r.—

X. A. Mościcki. Sekretarz Gener. dla Misyj Wewnętrznych w Archidiecezji Wileńskiej.

Przesunięcia personalne. — Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity w składzie osobistym duchowieństwa zaszły nast. zmiany: X. Nikodem Dziadul naznaczony na proboszcza do Belmontu dnia 28.II. 1927 r. Nr. 940, X. Zenon Worotyniec z Łunny przeniesiony do par. Mosty dnia 1.III. 1927 roku Nr. 982, X. Mieczysław Radziszewski, z Mostów do Łunny 1.III. 1927 roku Nr. 918, X. Hipolit Malinowski z Kamionki przeniesiony do Jęczmieniszek dnia 5.III. 1927 r. Nr. 1007, X. Mieczysław Sawicki z Wołkołaty przeniesiony do Kamionki dn. 5.III. 1927 r. Nr. 1008, X. Zenon Butkiewicz przeniesiony z Przewałki do Dukszt Święciańskich 11.III. 1927 r. Nr. 1114, X. Stanisław Micewicz z Gieranon do Przewałki 11.III. 1927 r. Nr. 1115, X. Józef Chlewiński z Zalesia do Gieranon 11.III 1927 r. Nr. 1116, X. Stanisław Pietraszewski z Wesołuchy do Zalesia 10.III 1927 r. Nr. 1112, X. Edmund Jankianiec z Mołczadzi do Wesołuchy 11.III. 1927 r. Nr. 1111, X. Mieczysław Radziszewski, proboszcz w Łunnie, został mianowany dziekanem Łunnieńskim 10.III.1927 r. Nr. 1096.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

O Kongregacjach dekanalnych.

Podczas święceń kapłańskich zwraca się Kościół św. przez usta Biskupów do ordynandów słowami: „*Agnoscite, quod agitis*". Ks. Schouppe pięknie nam tłumaczy znaczenie wspomnianych słów. „*Agnoscite*, powiada, intelligite, scilicet, quae et quanta sint, quae agitis in altari, in confessionali, in cathedra, in quibusvis ministeriis vestris. Nonne, qui divina haec ministeria probe intelligit, angelus erit in altari, bonus samaritanus in confessionali, apostolus in cathedra" [1]).

[1]) *Med. Sacerd.* I 380.

Otóż, by odpowiedzieć godnie obowiązkom przyjmując święcenia kapłańskie, trzeba przedewszystkiem: agnoscere, intelligere et quidem probe intelligere; — trzeba poznać, nabyć odpowiednio głębokiej nauki, trzeba sobie wyrobić jasny pogląd na istotę, cel, zadanie środki i metodę swojego zawodu, owszem, dzisiaj w zawodzie duszpasterskim, trzeba nam wykształcenia wszechstronnego, ustawicznego scientiae studium, et cognitionem rerum divinarum humanarumque, trzeba nam, jak powiada św. Grzegorz, lumen scientiae [1]).

W seminarjach rzucono, pod tym względem, litylko pierwszy posiew, podano principia et fontes, z których należy wysnuć i zaczerpnąć wiedzę, bardzo zaś wiele kwestyj poruszano mimochodem, obiter, licząc się z tem, że po opuszczeniu seminarjum „wargi kapłańskie strzedz będą umiejętności“ [2]). Tego się również domaga Kodeks prawa kanonicznego, can. 129. bowiem wyraźnie powiada: „Clerici studia, praesertim sacra, recepto sacerdotio, non intermittant“.

Ażeby pielęgnowanie nauk było przedmiotem ciągłej troski każdego duchownego, Kodeks podaje szczegółowe przepisy, zawarte w can. 130, 131, 591. Pomijając can. 130 i 591, zajmę się can. 131, który duchowieństwu, zajętemu duszpasterstwem, zaleca collationes seu conferentias, które u nas w Polsce powszechnie kongregacjami dekanalnemi nazywają.

Kodeks żąda, aby collationes seu conferentiae odbywały się in civitate episcopali, oraz in singulis vicariatibus faraneis. Te ostatnie odbywają się zwyczajnie po plebanjach kondekanalnego duchowieństwa kolejno, chyba, że warunki lokalne przemawiają za miejscem dogodniejszym i przystępniejszym. Dla słusznych przyczyn mogą się odbywać kongregacje równorzędne w kilku miejscach dekanatu (can. 448). Oznaczenie dnia, w którym mają się odbywać kongregacje, należy do Ordynarjuszów, zaś do dziekanów należy powiadomić o nim podwładne duchowieństwo, oraz na kongregację je wezwać i przewodniczyć (can. 448 § 1). O ile w jednym dekanacie odbywa się więcej kongregacyj równorzędnych, dziekan nie jest z urzędu obowiązany wszystkim przewodniczyć, ma jednak czuwać, ażeby nie przekroczyły zakreślonych granic. Gdyby z powodu przeszkód w oznaczonym terminie, czy roku, kongregacja odbyć się nie mogła, wówczas ma duchowieństwo pisemnie opracować kwestje przeznaczane do dyskusji i takowe Ordynarjatowi przesłać (can. 131 § 2).

Kodeks przepisuje odbycie kongregacji dekanalnej saepius in anno. Semel vel bis in anno, nie odpowiadałoby literze Kodeksu. Ale can. 591 przepisuje domom zakonnym conferentias saltem semel in mense, wobec tego, biorąc pod uwagę znaczną rozległość naszych dekanatów, oraz obowiązki duszpasterskie w parafjach, kongregacje, odbyte w ciągu roku cztery razy, quater in anno, powinnyby uczynić zadość przepisowi: saepius in anno.

Do wzięcia udziału w kongregacjach dekanalnych są prawem obowiązani 1) wszyscy księża świeccy, którzy mieszkają w dekanacie 2) wszyscy księża zakonni, nawet exempti, o ile pełnią obowiązki duszpasterskie w dekanacie 3) wszyscy księża zakonni, którzy otrzymali jurysdykcję do spowiadania od miejscowego Ordynarjusza. Tych ostatnich zwalnia Kodeks od udziału w kongregacjach, o ile w ich domach jest przestrzegany przepis can. 591; innych zaś zwalnia jedynie exemptio antea ab Ordinario expresse obtenta (can. 131 § 3). Kto z duchowieństwa świeckiego samowolnie usuwa się od kongregacji,

[1]) Lib. reg. past. I n. 1.
[2]) Malach II. 7.

ten ma być przez Ordynarjusza pociągnięty do odpowiedzialności, zaś ksiądz zakonny ma być jurysdykcji pozbawiony (can. 2377).

Podczas kongregacji dekanalnej mają być przedmiotem dyskusji przedewszystkiem kwestje z teologji moralnej i liturgiki — de re morali et liturgica (can. 131 § 1), a zatem kwestje nawskroś praktyczne, z któremi ma duchowieństwo parafjalne styczność ustawiczną. Te kwestje powinien, jak wynika z kontekstu, Ordynarjusz zawczasu przedłożyć duchowieństwu. Zwyczajnie ogłaszają je Biskupi w pewnych terminach za pośrednictwem kurend.

Kongregacje dekanalne mają na celu przedewszystkiem podtrzymanie wśród kleru poziomu naukowego i pielęgnowanie nauk tak, iżby scientiae studium stało się jego niezbędnym chlebem powszednim, przeto, ze względów praktycznych i pożytku, należałoby duchowieństwu zalecić, by się na kongregacjach jawiło cum scriptis resolutionibus. Dziekani powinniby powiadomić zawczasu tych, którzy mają swe referaty wygłosić coram publico. Po dyskusji nad poszezególnemi tematami, względnie rezolucjami i wnioskami, dziekani powinniby zebrać opracowane in scripto tematy i wraz z protokółem przesłać Kurji.

Oprócz kwestyj z teologji moralnej i liturgiki, mogą Biskupi zalecić dyskusje z innych gałęzi wiedzy, oraz przepisać pewne praktyki religijne—aliae exercitationes ad scientiam et pietatem clericorum promovendam (can. 131 § 1). W niektórych diecezjach, podczas t. zw. Mszy św. dziekańskiej, miewa jeden z kondekanalnych krótką przemowę, w której, in lingua latina, zwraca się do współbraci, in lingua vernacula, do wiernych. Gdzieindziej znowu w dniu kongregacji, odprawia się krótkie Officium defunctorum cum Missa cantata pro dftis sacerdotibus, a po krótkiej przemowie, Missa votiva de Spiritu Sto. Duchowieństwo, oczywiście, bierze in gremio w nich udział. W wielu diecezjach, confessio ogółu kondekanalnych duchownych jest conditio kongregacji, sine qua non, podobnie jak na zakończenie, wspólna adoracja Sanctissimi, połączona z odśpiewaniem *Te Deum*, oraz oracji pro gratiarum actione.

Wreszcie kogregacja dekanalna jest dla dziekanów najodpowiedniejszą sposobnością na udzielenie kondekanalnemu duchowieństwu przestróg i wskazówek w zakresie przysługujących im praw.

Na zakończenie dodam, że co do zewnętrznych form w odbywaniu kongregacyj dekanalnych, odczuwa się brak ścisłych przepisów danych przez Ordynarjaty. Brałem udział w kongregacjach dekanalnych, gdzie dziekan urządzał w salonie ołtarz prowizoryczny, zapalał świece, a duchowieństwu nakazał do obrad zasiadać w komżach i biretach. Brałem również udział w kongregacjach, na których duchowieństwo robiło z tego kwestję, czy przed posiedzeniem pomodlić się, czy też nie. Podczas innej, inni zasiadali do herbatki, a drudzy z nudów spalali papieros za papierosem. Są to oczywiście wyjątki. Na ogół wywierają kongregacje dekanalne bardzo dodatni i zbawienny wpływ. Wszak niemi odrodził św. Karol Boromeusz duchowieństwo włoskie, a św. Wincenty kler francuski. One i nas odrodzą i odnowią, pobudzą do scientiae studium i zapalą ad varias pietatis exercitationes. Aby jednak cel ten przez kongregacje dekanalne osiągnąć, trzeba dwóch warunków, mianowicie: conferentias scite a praesidente dirigi et omnia ordine legitimo pertractari oportet. Kondekanalni zaś powinni je uważać za swój święty obowiązek, za officium, i z tego powodu brać w nich udział digne, attente ac devote. *Sigma.*

Ś. p. Ks. Józef-Jakób FORDON

w zakonie **O. Melchjor.**

Wieczorem dnia 27 lutego r. b. rozstał się z tem życiem, w Konwencie oo. Franciszkanów w Grodnie, O. Melchjor Fordon, pierwszy po wskrzeszeniu zakonu gwardjan klasztoru grodzieńskiego, a ostatnio definitor prowincji warszawskiej.

Życie ś. p. ks. Fordona, tego wybitnego kapłana archidiecezji naszej i wiernego naśladowcy Biedaczyny z Asyża, wymaga głębszego i bardziej wyczerpującego, niż możemy dać w naszych *Wiadomościach*, opracowania, i spodziewamy się, że się znajdzie ktoś, kto to zrobi. Nie można jednak pominąć jego kilku zdawkowemi danemi.

Ś. p. ks. Józef-Jakób, w zakonie Melchjor, Fordon urodził się w r. 1862 w Grodnie, tu się przygotowywał do Seminarjum, tu większą część swego życia kapłańskiego spędził. Dłuższy czas był proboszczem w Dąbrowie Grodzieńskiej, w kościele oo. Franciszkanów w Grodnie i u Wszystkich Świętych w Wilnie. W Dąbrowie zbudował Kościół, wiele się przyczynił do powstania parafji porudomińskiej i do wskrzeszenia klasztoru oo. Franciszkanów w Grodnie. W duszpasterstwie, czy to jako świecki kapłan, czy też jako zakonnik, był niezmordowany, pełen gorliwości, poświęcenia i miłości bliźniego.

Atoli tem się nie wyczerpuje bogata treść życia ś. p. O. Fordona. A treść ta była, właśnie, taką, jaką powinna być treść życia każdego kapłana katolickiego, mianowicie: ścisłe zjednoczenie z Bogiem, pobożność, pokora, życie umartwione i wielka miłość bliźniego. Te cnoty czyniły go miłym Bogu, były podstawą jego kapłańskiej gorliwości i jednały mu miłość i przywiązanie ludzi.

To też pogrzeb O. Fordona, dn. 2 marca r. b., w Grodnie stał się prawdziwą manifestacją. Niech Bóg Wszechmogący, *in quem speravit et credidit*, da mu wieczną chwałę.

X. A. N.

Liga Katolicka.

(c. d.) 2.

Zdecydowało się przemawiać sześciu kaznodziei. „Dabitur vobis in illa hora", powiedzieli chyba sobie niefrasobliwie, boć trudno od Introitu Mszy Pontyfikalnej do Ewangelji, obmyśleć, co powiedzieć w poselstwie od Boga tym tłumom stutysięcznym, zalegającym już od wczesnego ranka place Rostkowa i siedm godzin cierpliwie—głowa przy głowie — wyczekującym słowa Bożego...

A jak nasza archidjecezja obesłała Zjazd?

"Przeszliśmy mimo kapłani i lewici".

Gdy inne diecezje miały już w ręku legitymacje zjazdowe i zapewnione noclegi w Warszawie, nasz Archidjecezjalny Komitet pośpieszył wówczas powiadomić nas, że należałoby i t. d.

Przysłano nam duże ilości papieru z szumną odezwą i wezwaniem utworzenia komitetów parafjalnych i dekanalnych, które automatycznie po Zjeździe utworzą (?!) Zjednoczenie Katolickie w Polsce.

Zaiste, trudno nie być satyrykiem wobec takiego rezultatu, że archidjecezja, licząca 1.209.822 dusze katolickie, wysyła na Zjazd Ogólno-Krajowy kilkadziesiąt osób, bo nawet nie całą setkę. A w Rostkowie było nas wogóle dziesięć osób na 25 dekanatów.

I gdybym po tych wywodach ośmielił się zacytować aforyzm angielskiego oratorjanina, znakomitego o. Fabera, że *„my krążymy około lenistwa, jak planety około słońca“*, spotkałbym się napewno z oburzeniem prezydjalnym Archidjecezjalnego Komitetu...

Myślę jednak, że niema się co oburzać na naszą apatję...

Innego sądu ona nie warta!

Apatja i niezrozumienie chwili...

Pomijając wszystkie minusy czasów powojennych i straszne skutki w duszach, krwią Chrystusa Pana odkupionych, zatrzymajmy się chwilę nad przewrotem majowym.

Zbyt blisko graniczy w kalendarzu maj z październikiem, abyśmy mogli ogarnąć wszystkie te nowe zagadnienia i zadania, jakie wypływają z zupełnie zmienionej sytuacji. A jednak musimy wyciągnąć *konsekwencję* ze strasznych dni majowych, musimy *zrewidować* nasze programy i nasze *metody* pracy, musimy ustalić nowe *linje wytyczne* dla naszej pracy na przeróżnych polach.

Gdzie Rzym, gdzie Krym! Co ma wspólnego nasza odwieczna praca katolicka, praca społeczna, zdala trzymająca się od polityki bieżącej?

Otóż to właśnie jest przysłowiowym sękiem, że występ na moście Poniatowskiego wykazał głębię rozstroju moralnego w szerokich kołach społeczeństwa i spowodował taki zamęt pojęć etycznych, że katolicka akcja społeczna musi stąd wyciągnąć pewne konsekwencje, aby „pomagać w czasie teraźniejszym pokoleniom przyszłym“.

Gdy na ulicach Warszawy polała się krew, gdy po stronie Majestatu, prawa i przysięgi opowiedziała się garstka, gdy strzelano do kościołów, a ze świątyń nie wyszły na ulice procesje z Krzyżem i nie znalazł się żaden potomek Kordeckiego ani brat Skorupki, któryby wierzących na pomoc deptanej praworządności poprowadził, tośmy w odblaskach krwawej bratobójczej walki ujrzeli z przerażeniem, że poziom etyczny nasz spadł do zera, że *surowe* są nasze pojęcia moralne, dzikie w narodzie instynkty, pierwotne żądze, zniepráwione serca, spodlałe dusze!

A co najgorsze, że wytworzony stan rzeczy znalazł tylu obrońców i że lud w najszerszych połaciach kraju jest doszczętnie zmaterjalizowany i zanarchizowany, a hasła, które obleciały lud, a leciały przez zagony i pola, zdolne były posiwieć patrjotę-chrześcijanina.

Więc są zazębienia naszej pracy katolickiej z rokoszem majowym, czy nie?

I jeszcze jedno.

Narazie umysły się uspokoiły, ale trzeba było silnej interwencji policji i wojska, by ruch opanować. Swawola rozpętana przyczaiła się tylko, ludzkie zwierzę gotowe do skoku, bo apetyt zaostrzony a rozpalone żądze nie przestały się tlić. Najbliższą okazją do wybuchu będą kołaczące już do wrót Polski wybory sejmowe. A przyszły parlament pójdzie już wyraźnie na lewo i pod względem socjalnym, i pod względem religijnym.

Cóż więc my księża mamy czynić?

Przed rokiem spaliło się miasteczko podlaskie Ryki.

Czytaliśmy wówczas, że w całym, do 6.000 liczącem, mieście nie było ani jednej sikawki. Na kilka miesięcy przed katastrofą pożaru magistrat kołatał u rządu o 5.000 złotych na urządzenia ogniowe. Rząd odmówił pomocy, bo skarb nie miał pieniędzy. Ale — jak się Ryki spaliły, rząd na drugi dzień wyasygnował miljon złotych na pomoc dla pogorzelców...

Myślę, że i my, księża, dużobyśmy ofiarowali, i pieniędzy, i pracy i energji, gdyby słowa: „precz z księżmi i Kościołem“ stały się ciałem!

I dlatego oburącz podpisuję się pod świetnym artykułem: „Kieleckiego Przeglądu Diecezjalnego„ (Nr. 6-7 r. 1926 str. 111—117.) „Wpajanie zasad moralnych w duszę człowieka nigdy się nie da zrobić w ciągu jednego momentu, ani szczególnie, gdy ludzie są już podnieceni. Potrzebna jest długotrwała stopniowa praca wychowawcza przez szereg lat, dokonywana przez spokojnych kapłanów nad spokojnymi ludźmi. Wychowanie musi włożyć do dusz ludzi takie zasady i takie racje, które posłużą we właściwej groźnej chwili, jako moralne oparcie przeciw pokusom... Potrzebujemy nie katolików z metryki, od święta tylko; potrzebujemy, aby szeroki ogół katolików był wyrobiony i ugruntowany w zasadach wiary i moralności.

„Niech każdy kapłan bezstronnie osądzi, kiedy ci ludzie, którzy obecnie po wysłuchaniu demagoga gotowi są „rozbijać łby“, kiedy oni mogli się „mocno wyrobić“, w zasadach wiary i moralności?“.

(c. d. n.).

X. Ign. Cyraski.

Takt pasterski.

Ze wszystkich przymiotów, wymaganych od pasterza dusz, czy nie jednym z najważniejszych, będzie taktowne postępowanie, czyli takt pasterski. Niech pasterz będzie światły, pobożny, gorliwy i staranny, lecz gdy nie posiada taktu, to wszystko pójdzie na nic, nie wiele dokona przy wszystkich swoich wysiłkach. Takt pasterski to nerw życia, to serce, prawidłowo funkcjunujące w organizmie.

Takt, taktowność, taktowne postępowanie za podłoże i fundament ma cnotę roztropności. Cnota ta ma szerszy zakres, a takt ma na względzie tylko bezpośrednie stosunki z ludźmi. Każdy duszpasterz musi mieć żywy kontakt ze swymi parafjanami, od tego jest on pasterzem, to jest, że tak powiem, celem jego istnienia. Pasterz, który od ludu się odgradza, czyni się nieprzystępnym, interesantów załatwia przez osoby trzecie, lepiejby zrobił, gdyby się usunął najprędzej z parafji i zamknął się w klasztorze.

Z samej konieczności każdy z nas z ludem się styka, na lud ten oddziaływa, ludowi przewodniczy — przeto każdy kapłan powinien umieć tak postępować, by żaden z przeciwników Kościoła nic nie miał nam do zarzucenia.

Tymczasem doświadczenie codzienne i obserwacja życiowa uczą, że nietaktyczność duchownych nie jest tak rzadką, jakby tego spodziewać się należało. Ile to się spostrzega omyłek, ile powstaje błędów z naszych usiłowań, z gorliwości nieroztropnej, z czynności nie miarkowanych okolicznościami miejsca, czasu, środków i t.p.? Jakże często *frustra laboramus!*

Gdyby tylko był *labor in vanum*, ale, niestety, praca nasza obraca się nie rzadko *in minus*, staje się szkodliwą i zgubą duszy nie jednej! Brak taktu u kapłana sprowadza przeważnie skutki gorsze, niż życie złe. Występki kapłana rzadko kto przypisze Kościołowi, nietaktowność zaś przypisują zawsze religji, jakgdyby ona takie postępowanie nakazywała. Ludzie zrażają się do Kościoła, do księży, stronią od spowiedzi, zaniedbują modlitwę, bo tam gdzieś jakiś ksiądz ich obraził, znieważył, spostponował, czy coś w tym rodzaju gdy w rzeczywistości był to tylko nietakt ze strony kapłana.

Brak taktu psuje całą gorliwość duszpasterza. Nietaktownego nazywają często *narwanym*: „dobry ksiądz, ale *narwany*“. Jest to człowiek stracony, dla wpływu pasterskiego: zawsze zrobi to, co nie należało. Wierni tra-

cą zaufanie do takiego, bo jest nieobliczalny; powaga jego ginie, sam się naraża na pośmiewisko, bo lekceważenia siebie ludzie nie zapominają. „Narwany" pasterz przynosi tylko wstyd stanowi kapłańskiemu, obniża ogromnie godność urzędu swego, — a nie mając szacunku i zaufania u ludu, pracuje *in vanum*, taki niczego pożytecznego nie dokona na swym stanowisku.

Cóż to jest takt pasterski? Jest to takie postępowanie, które odpowiada nietylko godności kapłańskiej, ale i wymogom osób, z któremi ma się styczność. Postępowanie taktyczne nie ma zakrawać ani na dziwactwo, ani na nieroztropność, ani na poddawanie się jakiejś namiętności, lub stronniczości. Pasterz taktyczny nie ubliży nikomu ani słowem, ani czynem, potrafi on każdemu dobre słowo powiedzieć, na każdym, nawet niechętnym sobie, zrobi dobre wrażenie.

Wrogiem taktu pasterskiego jest autokratyzm proboszcza — postawienie na swojem, słusznie, czy niesłusznie. Proboszcz-autokrata postępuje, jakby był władcą swych parafjan, gdy tymczasem jest tylko wysłannikiem Biskupa, sługą Kościoła, ojcem i przyjacielem owczarni sobie powierzonej. Ma przeprowadzać w parafji nie własne, choćby i genjalne pomysły, lecz myśl Bożą, myśl Kościoła, myśl swej Władzy diecezjalnej. Trwałego skutku się nie osiągnie, o ile się będzie chodziło samopas.

Pasterzowi potrzebna jest silna wola, umiejętność trzymania na wodzy swych odruchów, słowem — panowanie nad słowami, gestami i wszystkiemi czynami swemi. Raczej dziesięć razy namyślić się, niż jedno głupstwo nierozważnie popełnić. Raczej nigdzie nie wychodzić z domu, niż nierozsądkiem swoim narazić powagę i godność kapłańską na umniejszenie.

Nie można do taktu pasterskiego zaliczać przebiegłości, która polega na używaniu dobrych na pozór środków, lecz z ukrytemi w głębi celami samolubnemi. O zaufanie trzeba się starać, ale nie pochlebstwem, nie obłudą.

Przewodnikiem w taktyce pasterskiej niech będzie św. Paweł, który mówi: *Starszego nie łaj, ale proś jako ojca*; *młodych jako braci*; *stare białogłowy jako matki*; *młode jako siostry z wszelaką czystością* [1]), albo: *Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas: karz, proś, łaj z wszelką cierpliwością i nauką* [2]), lub: *Wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje* [3]). A także przysłowie: *Afflicto non est addenda afflictio.*

Aby postępować taktycznie, należy nic nie postanawiać i nic nie czynić bez rozwagi, każdą spostrzeżoną omyłkę naprawiać, choćby i z własnym upokorzeniem. Uważać, kiedy działać trzeba, a kiedy lepiej będzie od działania się powstrzymać, by potem nie opłakiwać skutków ujemnych. Nie wysilać się na to, co na nic się nie przyda.

Nie mieszać prawa Bożego i kościelnego z ludzkiem, z tradycją, czy zwyczajami, dogmatu z opinją teologów. Rozróżniać zawsze obowiązki, pochodzące ze sprawiedliwości, od pochodzących z miłości. Nie potępiać nikogo, nie wysłuchawszy obrony oskarżonego, czy podejrzanego. Nienawidzieć błędu, lecz szanować i miłować błądzących. Nie mówić publicznie, coby lepiej było załatwić prywatnie. Nie rozwalać starego, nim się nie zbuduje nowego i lepszego. Wyrywając kąkol, nie powyrywać i pszenicy. To są główne reguły postępowania taktycznego. Lecz przedewszystkiem trzeba posiadać łagodność i męstwo, ale bądźmy czujni i ostrożni, by pierwsza nie stała się słaboś-

[1]) I. Tim. 5. 1—2.
[2]) II. Tim. 4.2.
[3]) I. Cor. 10.23.

cią, a drugie nie przerodziło się w gwałtowność i upór, a zawsze i wszędzie *fortiter in re, sed suaviter in modo.*

X. J. M.

Wywdzięczmy się św. Teresie od Dzieciątka Jezus.

Kto z nas, kapłanów, nie zna św. Teresy od Dzieciątka Jezus, kto nie zawdzięcza jej jakiejkolwiek łaski, wyjednanej u Boskiego Serca dla siebie, lub dla dusz, nad któremi pracuje?

Św. Teresa spełnia swoją obietnicę, spuszcza *deszcz różany* łask niebiańskich, *zstępuje z nieba na ziemię, by czynić dobrze wszystkim*, a zwłaszcza kapłanom.

Wszak ona, jeszcze jako 16-letnie dziewczę, pisała do swej siostry: „Czuję, że Jezus żąda, abyśmy gasiły Jego pragnienie, dając Mu dusze, *szczególniej dusze kapłanów*... Tak, *módlmy się za kapłanów*, poświęćmy im życie swoje“.

Gdy się znalazła w Karmelu, gdy się wczuła w ideę tego zakonu, *swej duchowej rodziny*, pisze w *Dziejach Duszy* swej [1]): „Jakże piękne jest powołanie nasze!.. Naszym zadaniem *zachowywać sól ziemi*! Ofiarujemy nasze modlitwy za apostołów Pana, *my mamy być ich apostołami*, podczas gdy oni słowem i przykładem głoszą Ewangielję duszom braci naszych“.

A w wierszu: *Żyć miłością* oto jak śpiewa ta Seraficzna Dziewica:

„Żyć miłością, to znaczy swego [Mistrza i Pana
Zaklinać, aby wzniecał płomien-[ne zapały
W każdej duszy wybranej i świę-[tej kapłana,
Aby ów stał się czystszym, niż se-[rafin biały“.

Oto — jak drogą była dla niej dusza kapłana za jej krótkiego, ale pełnego treści, życia na ziemi.

Nie mniej troszczy się ona o nas, kapłanach, i teraz, gdy króluje wśród chórów anielskich.

Wierzymy w to święcie. I dlatego nie dziw, że każdy ma jej obraz w swym domu, posiada obrazek w Brewjarzu, wprowadza jej obraz do kościoła i zachęca wiernych do nabożeństwa.

Lecz obecnie nadaje się wyjątkowa okazja do wywdzięczenia się świętej Opiekunce kapłanów za jej modły i za szereg łask, wyjednanych od Boga przez nią. W maj. Kamionka, pow. wileńsko-trockiego, stała z dawnych czasów na wzgórzu pośród lip, kaplica, którą moskale zrujnowali. Właścicielka majątku, p. Helena Renigerowa, już dawno postanowiła na tym miejscu zbudować *kościół pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus*, lecz warunki i okoliczności na razie nie pozwalały się zabrać do dzieła.

Do czynu przystąpiono zaledwie w jesieni roku 1925. Zwołano zebranie sąsiadów, uzyskano łaskawe poparcie Dziekana z Turgiel, ks. Pawła Szepeckiego, i zgodę Kurji Metropolitalnej. Prezesem komitetu budowy został obrany ks. Leon Ławcewicz, wikary z Turgiel, któremu dzielnie pomaga p. Renigerowa.

Ludność okoliczna powitała projekt życzliwie, obywatelstwo dało budulec, włościanie składają pieniądze i ofiarowali swój udział w pracy. Rząd dał pozwolenie na zbieranie składek w całej Rzeczypospolitej od d. 1 sierpnia 1926 r. do d. 1 sierpnia 1927 r. Do wykończenia dzieła daleko, koszta ogromne. Komitet rozlicza tylko na pomoc św. Teresy i ofiarność Jej czcicieli.

Kościół ma być drewniany. Zeszłego lata odbyło się poświęcenie fundamentów i podmurówka już gotowa. To jednak tylko początek. Niech-

[1]) Rozdz. VI.

że kapłani archidiecezji wileńskiej dopomogą temu pięknemu dziełu, będzie to najlepszy dowód wdzięczności i czci ku niebieskiej Orędowniczce naszej.

Nietylko sami nieśmy chętnie grosz, na kościół św. Teresy, lecz zachęćmy swych parafjan, by również przyczyniali się swemi składkami do rychłego wykończenia pierwszego kościoła w naszej archidiecezji pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Ofiary przyjmuje Administracja *Dziennika Wileńskiego* (Wilno, ul. Dominikańska 4), jak również Administracja *Wiadomości Archid. Wileńskich.*

X. W. L.

ARCHIDIOECESANA.

Wilno, dn. 5 marca 1927 r.

Kościół w naszym kraju przeżywa obecnie poważne chwile. O ile z jednej strony, przy pomocy Bożej, zyskuje na znaczeniu i powadze, o tyle z drugiej wystawiony jest na ustawiczną czujność i walkę z wrogiemi siłami.

Polityka państw nowożytnych, opierająca się o materjalistyczny pogląd na świat, w swej krótkowzroczności dąży już nie do supremacji państwa nad Kościołem, lecz tylko, w najlepszym zaś razie, do pobłażliwego tolerowania jego, w rzeczywistości zaś do wyrzucenia poza nawias życia publicznego.

Nie pomnąc na niespożyte zasługi Kościoła względem narodu i państwa, na jego nigdy nie przedawnione prawa, i u nas czynniki państwowe starają się zepchnąć Kościół na szary kąt, wyzuć go ze wszystkich praw i własności, pomimo, że ta własność i te prawa — to święta spuścizna przeszłych wieków i przeszłych pokoleń. Twórcy Konkordatu ze strony państwa złożyli tego wystarczające dowody.

Odwieczny wróg Kościoła—fałsz i zło— coraz to w nowym kształcie powstaje przeciw niemu, najbardziej zaś używanym narzędziem w ręku fałszu i zła jest demoralizacja i sekciarstwo. Zyskują one na siłach zwykle w takich czasach, gdy ludzkość, tragicznemi przeżyciami zmęczona, przechodzi chwile ciężkich niedomagań, ciężkich chorób, plenią się one, jak pasorzyty, w organizmach osłabionych. Tak jest i teraz. Demoralizacja i sekciarstwo idą w parze. Ofiarą sekciarstwa i herezji są zazwyczaj jednostki, nisko stojące pod względem etycznym w każdym stanie i powołaniu. Odstąpienie od Kościoła, a przejście na herezją bywa zwykle koroną czynów niemoralnych. Osobnik, wysoko stojący pod względem etycznym, nie opuszcza Kościoła dla herezji.

Sekciarstwo zaczyna się plenić i na terenach archidiecezji naszej. Dotąd ofiarą jego byli przeważnie „prawosławni". Wśród ludności prawosławnej na wschodnich terenach archidiecezji naszej i w dawnej Grodzieńszczyźnie, w okolicach Skidla, Jezior, Mostów—coraz więcej pojawia się baptystów i „badaczy Pisma Świętego", a nawet jednych i drugich. Właściwie — to, co się w tych okolicach szerzy, trudno podciągnąć pod którekolwiek z istniejących zboczeń religijnych. W rzeczywistości są to majaczenia chorobliwe, wylęgłe z protestantyzmu, przezeń zasilane, a przez czynniki wywrotowe wydatnie popierane.

Chociaż dotąd sekciarstwo szerzy się tylko pomiędzy ludnością prawosławną, to jednak pamiętajmy, że wśród tej ludności prawosławnej mamy wielu rozsianych katolików, a i ci prawosławni wszak to są potomkowie dawnych katolików obrządku wschodniego. Na nas więc spoczywa święty obowiązek przeciwdziałania szerzeniu się sekciarstwa.

Najdzielniejszym sposobem walki z sekciarstwem, poza pomocą łaski Bożej, jest wychowanie moralne społeczeństwa katolickiego. Niech społeczeństwo katolickie będzie zdrowe moralnie, a żadne sekty nie znajdą w nim zwolenników i nic go nie zdoła oderwać od Kościoła i Wiary katolickiej.

X. H. J.

Wizytacja pasterska. — J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita swą wizytację kanoniczną rozpocznie wczesną wiosną, mianowicie 28 marca. Przed Wielkanocą ma wizytować kilka podmiejskich parafij, mianowicie: Landwarów, Rykonty, Stare i Nowe Troki.— Po Wielkanocy wizytacja rozpocznie się d. 26 kwietnia i będzie trwała z małemi przerwami do 12 lipca. Aczkolwiek nie mamy dotąd ogłoszonej marszruty wizytacji kanonicznej, to jednak możemy wskazać na kilka wybitniejszych punktów z tej marszruty. 26 kwietnia o g. 11 min. 47 J. E. Ksiądz Arcybiskup przyjeżdża da Grodna i tegoż dnia zwizytuje Farę grodzieńską oraz udzieli Sakramentu Bierzmowania ludności wiejskiej z parafij farnej i bernardyńskiej tudzież dziatwie szkół wiejskich. D. 27 kwietnia o g. 7 z rana — wizytacja kościoła bernardyńskiego, konsekracja ołtarza i bierzmowanie młodzieży szkół średnich z Grodna. Po południu odwiedzenie kościołów: SS. Nazaretanek i Matki Boskiej Wniebowzięcia oraz kaplic w Grandziczach, Rusocie i Poniemuniu. D. 28 kwietnia o g. 7 zrana wizytacja kościoła OO. Franciszkanów i kościoła w Augustówku. Tegoż dnia wyjazd autem do Kuźnicy, stąd rozpocznie się wizytacja dekanatów sokólskiego i dąbrowskiego. D. 13 maja z Odelska Ksiądz Arcybiskup przyjedzie do Indury i poprowadzi w dalszym ciągu wizytację dekanatu grodzieńskiego, przytem d. 19 maja odwiedzi Hożę pod Grodnem. — W dalszym ciągu będą zwizytowane dekanaty: trocki, święciański, brasławski, miorski, głębocki, wilejski, nadwilejski i słonimski. Szczegółowy kierunek wizytacji będzie podany później. Obecnie zaznaczyć należy tylko to, że wolą Arcypasterza jest to, aby w każdej parafji była przygotowana księga do zapisywania pobierzmowanych — *Liber Confirmatorum.* Księga ta będzie ułożona i wydana przez Kurję Metropolitalną.

Unitas. — Dn. 10 marca b. r. odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne „Związku Kapłanów bł. Andrzeja Boboli — „Unitas“. Zebranie odbędzie się w pałacu arcybiskupim.

Z Grodna. — Kościoły grodzieńskie w ostatnich latach zostały poważnie odnowione. W r. 1925 odnowioną została Fara. Odnowienia wymagał zwłaszcza dach i ściana od ulicy Brigidzkiej, które bardzo ucierpiały w czasie inwazji bolszewickiej w 1920 roku. W dach i ścianę trafiło siedm pocisków armatnich, które uszkodziły poważnie wiązanie dachu, sklepienia i ścianę. Należało też poprawić sklepienia, przebite w 1915 roku przez pociski niemieckie. Przy tych robotach wynikła potrzeba pomalowania ścian wewnątrz i nazewnątrz. Jednocześnie odnowione zostało tabernakulum i zbudowany został ołtarz stały, który d. 2 grudnia 1925 r. J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz uroczyście pokonsekrował. — Gruntownie też został odnowiony kościół i klasztor OO. Franciszkanów poza Niemnem. — W kościele bernardyńskim w r. 1926 przełożono całą posadzkę, zmniejszono nieco presbiterjum i zbudowano ołtarz stały, jak również odnowiono wszystkie obrazy ołtarzowe, mające wielką wartość artystyczną. Wielkim nabytkiem dla kościoła są dwa obrazy pędzla Łucji Bałzukiewiczówny, mianowicie św. Stanisława Kostki i św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Rekolekcje. — D. 16 marca rozpoczną się we Farze grodz. siedmiodniowe rekolekcje parafjalne.

Z życia Katolickiego po całym świecie.

Rrzym i Włochy. — Sprawa beatyfikacji Wiel. Sł. Bożego ks. Jana Bosco, założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów posuwa się naprzód. 20 lutego odbyło się publiczne czytanie odnośnych dokumentów.— Z Rzymu donoszą, że zmarł tam w 71 roku życia kardynał Amedeo Ranuzi di Bianchi, b. majordomus Piusa X.—W bieżącym roku mija 300 lat od chwili założenia papieskiego Kolegjum de Propaganda Fide w Rzymie. W związku z tem, w maju r. b. odbędą się uroczystości o charakterze misyjnym.

Ojciec św. w dzień Wniebowstąpienia, 26 maja r. b, będzie celebrował uroczystą Mszę św. w archibazylice św. Piotra, poczem weźmie udział w Akademji i przyjmie na specjalnym posłuchaniu byłych i obecnych alumnów Kolegjum. — Pisma donoszą o zwołaniu Sesyj zawieszonego niegdyś Soboru Watykańskiego. Czynione są podobno, w tym celu poważne przygotowania.

Francja. — Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (A. C. J. F.), w związku z gorszącemi występami *Action Française*, wysłało do Rzymu pismo z oświadczeniami wyrazów hołdu, połuszeństwa i miłości względem Stolicy Apostolskiej. — Kard. Dubois, arcyb. paryski, udał się do Rzymu *ad limina Apostolorum.* Do wyjazdu tego przywiązują wielkę wagę polityce wszelkich kierunków. W czasie pobytu w Rzymie kardynał był 2 razy przyjęty przez Ojca św. Powracającego do Paryża Kardynała entuzjatycznie witały tłumy. — W wielu miejscach publiczne zebrania ludności katolickiej podnoszą głos przeciwko systematycznej dechrystjanizacji Francji przez sfery masońskie, jak również przeciw bezbożnej szkole i ograniczeniom szkoły wolnej.—Radjo na równi z kinem i z prasą staje się obosiecznym narzędziem, które można używać zarówno dla celów dobrych, jak i dla złych. Niestety, te ostatnie są zwykle w podobnych razach przerażające. Kardynał Dubois, chcąc wyciągnąć z tego środka jaknajwiększą korzyść moralną dla swych owieczek, pezwolił, aby co niedziela, między godz. 12 a 12$^1/_4$, najwybitniejsi kaznodzieje paryscy podawali przez radjo swoje kazania. W poście dawane będą tą drogą nauki wielkanocne. Dziennik *La Croix* podaje program tych nauk.

Holandja. — Katolicka Holandja stanowi jedną prowincję kościelną z arcybiskupem Utrechtu na czele, należy do niej 5 diecezyj, ma 1.200 parafij i 50 kościołów filjalnych, które skupiają razem 2 i pół miljona katolików. Na jedną parafję wypada przeciętnie 3 tysiące dusz. O intensywności wewnętrznego życia religijnego świadczy rozpowszechnienie praktyki częstej Komunji św.: w r. 1924 rozdzielono 53 miljony Komunji wiernym. — Zadawalającym jest stan katolickiego wychowania młodzieży. Szkoły powszechne czerpią subsydja z funduszów publicznych. Rząd stosuje do nich kontrolę jedynie w trzech sprawach: hygjeny, stanu budynków i zawodowych kwalifikacyj nauczycielstwa. — Szkolnictwo średnie rozwija się stale. Obecnie mają katolicy Holandji 40 szkół średnich, pozatem szereg średnich szkół handlowych, rolnictwa, ogrodnictwa i przemysłu. — Koroną katolickiego szkolnictwa Holandji jest Uniwersytet Katolicki w Nimwedze, który swoje utrzymanie prawie wyłącznie zawdzięcza ofiarności katolików, rząd nie płaci nic, a miasto tylko w drobnej mierze przyczynia się do jego utrzymania. — Młodzież od lat 12—18 należy do stowarzyszeń katolickich. Dla starszej są związki organizowane według diecezyj, istniejące dziś już w każdej parafji. Bardzo rozpowszechnione są stowarzyszenia ściśle religijne i miłosierdzia chrześcijańskiego, zwłaszcza Konferencje św. Wincentego à Paulo. — Świetny ten stan katolicyzmu zawdzięcza Holandja katolickiej prasie. Tworzy je poważna liczba (30) dzienników i wiele tygodników o specjalnych przeznaczeniach.

Anglja.—Statystyka katolicyzmu Anglji za rok 1926 wykazuje znów dalszy wzrost siły katolickiej. Anglja, Walja i Szkocja mają dziś 30 arcybiskupów i biskupów, t. j. o jednego więcej, niż w r. 1925. Kapłanów—4.742, gdy w roku 1926 było 4.713. Postęp jednak ten odnosi się tylko do Anglji i Walji. Liczba kościołów i kaplic publicznych wynosi 2.525, w Anglji i Walji więcej o 22—30, w Szkocji zaś o 8. Liczba katolików w Anglji i Walji (bez Szkocji) 2.055.860 t. j. o 13.230 więcej niż w r. 1925. W r. 1925 liczba konwertytów z anglikanizmu na katolicyzm wynosiła 11.948. Katolików w całem Imperjum brytyjskiem jest 15.289.660; w porównaniu z r. 1925 o 33.261 więcej. Jeżeli się do tego doda jeszcze amerykańskie posiadłości Anglji, to liczba ta dojdzie do 50 miljonów. — Sprawa nawrócenia Oskara Wilde'a na katolicyzm jest ciągle przedmiotem ciekawych badań i studjów krytycznych. W znakomitej

swojej monografji, poświęconej Wildemu, pisze na ten temat krytyk literacki Hagemann, Niemiec: „W ostatniej chwili stał się (Wilde) katolikiem... Jedynie zbawiający Kościół uszczęśliwił wielkiego poganina. Dał mu przy końcu życia pokój. Wilde kokietował Kościół oddawna; teraz oddał mu się cały. Na krótko, zanim się z życiem rozstał". — Męczennicy angielskiej reformacji za czasów króla Jerzego VIII: biskup Fisher i kanclerz Thomas More, którzy byli już uznani za błogosławionych, mają w najbliższym czasie zostać ogłoszeni świętymi. Wszystkie akta mają być zebrane i przygotowane w ciągu dwu lat, tak żeby można było przystąpić do kanonizacji w r. 1929, który jest setną rocznicą emancypacji katolików w Anglji.

Norwegja. — Norweski pastor, Dr. Stande, zastanawiając się nad postępami katolicyzmu, pisze w jednem z norweskich czasopism: „Niema wątpliwości, że po okresie Lutra stracił Kościół katolicki swą supremację nad narodami. Ale dziś naodwrót musi się przyznać, że we wszystkich kościołach, ongiś oderwanych od Rzymu, rozwija się mniej lub więcej tendencja zbliżenia do katolicyzmu, nad czem myśli tak ogół, jak i jego przewodnicy" Inny zaś prostestant, p. Stangeur nie waha się twierdzić: „Czy jest prawdą, że katolicyzm stracił jakoby swe stanowisko przodownicze w świecie?.. Fakt, że myśliciele i kierownicy życia religijnego różnych kościołów, coraz wyraźniej wiedzeni jakąś wewnętrzną siłą, skierowują swe myśli, jakby do bieguna, do Rzymu, fakt ten jest w sprzeczności z powyższą tezą. Prawda mówi sama za siebie. Już w roku 1910 zapoczątkował się na Węgrzech ruch powrotu do katolicyzmu. Protestantyzm upada coraz bardziej w Niemczech, gdy katolicy zyskują nowe wpływy. Również w państwach, bałtyckich obserwuje się wielki wzrost katolicyzmu kosztem protestantyzmu. W Anglji podobne widzimy zjawisko. W Stanach Zjednoczonych nie można już mówić o postępie katolicyzmu, ale o triumfalnym jego pochodzie. Od roku 1910 przybyło Kościołowi katolickiemu blisko sześć miljonów wiernych. W Szwajcarji wzrosła liczba katolików z 33 na 42 procent. Genewa, ta stara twierdza protestantyzmu, będzie wkrótce miała większość katolicką. W Holandji rośnie też ten *przeciwnik* z zatrważającą szybkością".

Niemcy. — Na tegorocznym walnym zebraniu katolickiej organizacji *Volksverein* w Berlinie, odbytym ostatniemi czasy, wygłoszono bardzo ciekawe i aktualne referaty. Prezes Chrześc. Zw. Zaw. i b. premjer pruskiego rządu, Stegernvald, z zawodu robotnik, mówił na temat: *Robotnik i społeczeństwo.* Prof. dr. Dessauer wygłosił referat na temat: *Akademicy a robotnicy.* Trzeci referat na temat: *Kapłan i społeczeństwo* wygłosił znany pisarz katolicki i działacz kościelny ks. dr. Sonnenschein. O duszpasterzu wielkomiejskim prelegat mówił: „Nowoczesny pasterz dusz wielkomiejski stara się umożliwić wiernym zachowanie religijnej duszy wobec czyhających niebezpieczeństw wielkiego miasta. Musi posiadać dla tych zadań przymioty, odpowiadające współczesnym potrzebom: ducha apostolstwa, przedsiębiorczości, kierownictwa i znajomość psychiki mas".

Szwecja. — Ks. W. Meijerink, prob. parafji polskiej w Oskarström, wygłosił w sali Muzeum Przemysłowego w Warszawie odczyt o Szwecji, ilustrowany kilkadziesięciu przezroczami. Publiczność z zainteresowaniem słuchała pouczającego odczytu o przyrodzie i ludziach w Szwecji, a szczególnie o tamtejszych katolikach. Jest ich tam w całym ogromnym kraju niespełna 4 tysiące w 7 parafjach pod opieką zaledwie 16 księży. Protestancka tradycja narodowa i patrjotyzm protestancki utrudniają pozyskiwanie nowych wyznawców. Wielką przeszkodą są też ograniczenia prawne. Od 1911 r. każdy katolik musi być zapisany w księgi u pastora, a zapowiedzi przedślubne katolików muszą być ogłaszane w protestanckich kościołach. Katolicy muszą też płacić podatki na utrzymanie protestanckiego duchowieństwa. Jednakże ks. Meijernik ma nadzieję, że położenie katolików polepszy się, gdyż wzrastają prądy tolerancyjne, a przytem naród wraca do pierwszej, katolickiej

tradycji. Kolonja polska w Okarström składa się z biednych robotników. Przed dwoma laty udało się zbudować skromny kościółek i jeszcze skromniejszą parafję, ale brak środków na budowę szkoły, bez której grozi dzieciom polskim wynarodowienie. Gorącym apelem o datki na budowę tej szkoły zakończył ks. Meijerink swój piękny odczyt.

Ameryka. — Zdecydowano zwołanie Wielkiego Kongresu Wszechamerykańskiego katolickiego do m. Montevideo w celu omówienia wspólnege programu akcji katolickiej w Ameryce. Dr. Hugo Antuna, prezes Związku Społecznego Katolików w Uragwaju, otrzymał polecenie opracowania projektu obrad i prac przyszłego Kongresu.

Meksyk. — 7 arcybiskupów i 25 biskupów osadzono w więzieniu za rzekome podżeganie wiernych do walki. Co o tem sądzić — wiadomo dobrze, znane są bowiem odezwy episkopatu meksykańskiego, wydawane do kapłanów i do wiernych, celem utrzymania za wszelką cenę pokoju i bronienia się tylko bojkotem. Bojkot ten objął nawet koleje, których dochody spadły w zadziwiający sposób. Okazuje się, co prawda, że nie wszędzie katolicy wytrwali w oporze biernym i w wielu miejscach, np. w Guadalajara, stanęli z bronią w ręku wobec napaści władz administracyjnych.

Rosja. — Z Mińska donoszą, że władze sowieckie dokonały wielu aresztowań w Petersburgu wśród duchowieństwa katolickiego. Aresztowani i osadzeni w więzieniu zostali następujący księża: Antoni Wasilewski, proboszcz kościoła św. Katarzyny, ks. Jan Trojga, proboszcz kościoła św. Stanisława, ks. Mieczysław Szawdinis, proboszcz katedry, ks. Dominik Iwanow, sekretarz kurji diecezjalnej, ks. Paweł Chomicz, proboszcz kościoła św. Kazimierza. Poza tem w Petersburgu aresztowano 12 sióstr franciszkanek oraz kilku kandydatów, przygotowujących się do stanu duchownego. — W tymże czasie władze sowieckie wysłały do więzienia na wyspy Sołowieckie następujących księży: z diecezji żytomierskiej ks. Sokołowskiego, ks. Fiedorowicza, ks. Sławińskiego, ks. Krywczuka, oraz ks. Białohołowa i ks. Ilkina z Mohylowa. W więzieniu sołowieckiem, w którym dłuższy pobyt równa się skazaniu na śmierć, oddawna znajduje się ks. Zieliński. Liczba więźniów wynosi 6 tysięcy osób. Podczas aresztowań księży w Petersburgu władze sowieckie dokonały rewizyj w kościołach miejscowych w Petersburgu. Poza Petersburgiem przeprowadzono rewizję w kościele parafjalnym i kapliczce francuskiej w Carskim Siole. — Nowa fala prześladowania Kościoła katolickiego odsłania prawdziwe zamiary obecnych władców Rosji w stosunku do wszelkiej, a zwłaszcza katolickiej, religji. Chodzi o poderwanie jej istnienia i kompletne zniszczenie, gdyż przyczyną nowego prześladowania stały się święcenia kapłańskie, udzielane przez d'Herbigny'ego. Wykrycie tego faktu przez władze sowieckie wywołało nowe represje i nowe areszty. Tak wygląda niemieszanie się bolszewików do spraw religijnych.—*Elenchus Cleri* archidiecezji mohylowskiej na rok 1927 wykazuje na terenach archidieceji 81 księży. Obecna archidiecezja posiada 17 dekanatów, w których w czasie układu *Elenchusu* w każdym dekanacie jeszcze byli księża. W granicach archidecezji jest pięciu księży obrz. wschodniego, wszyscy jednak są uwięzieni.

Litwa — Szybko postępują na Litwie pertraktacje w sprawie zawarcia Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Z życia Katolickiego w Kraju.

Archidiecezja warszawska. — D. 7—9 marca w Warszawie odbył się kurs instruktorski dla działaczy katolickich, grupujących się przy *Lidze Katolickiej*, która ma powstać w Warszawie i innych diecezjach Polski. W kursie wzięli udział przeważnie księża z rozmaitych diecezyj. Pomiędzy prelegentami był J. E. Ks. Dr. Teodor Kubina biskup częstochowski.

Archidiecezja gnieźnieńsko - poznańska. — Na wrzesień b. r. przygotowuje się w Poznaniu wielki Międzynarodowy Zjazd Misyjny, w którym wezmą udział najznakomitsi teoretycy i działacze misyjni, jak: ks. bisk. Baudrillart z Paryża, ks. Dr. Charles z Belgji, ks. Dr. Schmidlin z Turynu, ks. Dr. Szebesta ze Słowacji. W komitecie honorowym zasiadają: prymas Hlond, rektor Grochmaliński i prezydent Ratajski. W komitecie wykonawczym m. i.: ks. bisk. Nowowiejski, prof. Dr. Sajdak, ks. sen. Prądzyński, ks. Dr. Mirek.

Diecezja łódzka. — Nowa diecezja w Łodzi będzie miała wkrótce biskupa-sufragana. W tych dniach ma nastąpić nominacja Ks. Dr. Tomczaka z Warszawy na to stanowisko.

Diecezja lubelska. — W styczniu r. b. powstała w diecezji lubelskiej organizacja katolików pod nazwą *Liga Katolicka*, kojarząca działalność reljgijną wszelkich organizacyj katolickich i poszczególnych osób.

Diecezja włocławska. — Min. W. R. i O. S. zakwalifikowało na wniosek Kuratorjum Okręgu Szkoln. Warsz. Liceum im. Piusa X. do kategorji B. (bez zastrzeżeń), Gimnazjum im. ks. Długosza do kategorji B. (bez zastrzeżeń), Gimnazjum żeńskie p. Janiny Steinbokówny do kategorji A. Szkoły powyższe są wyznaniowemi. Liceum ma specjalny charakter, stanowi bowiem podstawę, pod budowę Seminarjum Duchownego. Gimnazjum Długosza, założene przez ś. p. Ks. Bisk. Zdzitowieckiego, jest prowadzone w duchu katolickim. Wreszcie zaszczytnie wyróżnione gimnazjum żeńskie p. Steinbokówny jest zakładem wychowawczo - naukowym, również na zasadach katolickich opartym. Przy gimnazjum znajduje się wzorowo prowadzony internat. Otrzymaniu kategorji A. przeszkodził prawdopodobnie Gimnazjum i Liceum brak odpowiedniego, stosownego do wymagań urzędowych, pomieszczenia; obydwie bowiem szkoły stoją na wysokim poziomie naukowym.

Z piśmiennictwa.

Rady dla Nowożeńców. *Napisał ks. Józef Rogiński*, Magister Teologji.

Pod tym tytułem ukazała się świeżo książeczka, przeznaczona dla wiernych, zabierających się do małżeństwa w Kościele katolickim.

Przyczyną nieszczęść w rodzinach jest często brak oświaty. Podstawą rodziny jest Sakrament Małżeństwa. Do takiego ważnego aktu w życiu nowożeńcy powinni przystępować po należytym przygotowaniu. Nieszczęśliwe pożycie małżonków, złe ich i grzeszne życie, dążenie do rozwodów i seperacji, tak dziś na porządku dziennym, są jawnym dowodem, że małżeństwo takie było zawarte bez głębokiego uświadomienia i przygotowania.

Książeczka omawiana, zapobiegając tym smutnym wypadkom, ma na celu pouczyć zabierających się do stanu małżeńskiego, o ważności Sakramentu małżeństwa i tych warunkach, których znajomość koniecznie potrzebną jest nowożeńcom, jeśli chcą dobrze z łaską Bożą zawrzeć ten święty związek.

Na 63 stronach przystępnie i popularnie wykłada autor o celu małżeństwa, przestrzegając przed małżeństwami dla majątku i innych ubocznych celów zawieranemi, wylicza ważniejsze punkty prawne, kościelne i cywilne, szerzej mówi o dyspensach i innych szczegółach przygotowawczych. Prowadzi następnie nowożeńców do konfesjonału, uczy, jak mają odbywać tę tak ważną spowiedź należycie i godnie, przestrzega przed świętokradztwem przy spowiedzi, oraz przed występkami, jak pijaństwem i bójkami w dzień ślubu.

Od godnego i święcie zawartego aktu ślubu zależy nieraz całe życie szczęśliwe małżonków.

Na końcu wytłumaczył autor i podał dokładny opis obrzędu ślubnego, z odpowiedniemi modlitwami, oraz katechizm, który nowożeńcy powinni umieć przy przedślubnym egzaminie.

Polecamy chętnie tę książeczkę każdemu duszpasterzowi. Ona mu ułatwi poucze-

nia zabierających się do stanu małżeńskiego, zdejmie z jego sumienia ciężar odpowiadzialności za niegodne przystąpienie do tego Sakramentu.

Niewątpliwie wstrząśnie niejedna uwaga tam zawarta młodem sumieniem, pouczy i poprowadzi ich uświadomionych do świętego aktu.

Książeczka powyżej wspomniana kosztuje tylko 25 gr. Złożoną jest na składzie Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie (Dominikańska Nr. 4).

Ks. W. B.

„*Bonawentura Lenart.* **Konserwacja książki zabytkowej i jej oprawy.** *Wilno MCMXXVI*".

Jest to niewielka ale bardzo pięknie wydana broszura, zawierająca 19 stronic. Autor porusza bardzo ważną sprawę przechowywania książek starożytnych i z wielką znajomością rzeczy wskazuje sposoby do tego najodpowiedniejsze, zaznaczając, że „Książka wieków ubiegłych to nietylko pomnik piśmiennictwa, ale i jednocześnie dowód wielkiego dawnego kultu pracy i piękna — o poziomie artystycznym tak wysokim, na jaki my nie zdobędziemy się (choćbyśmy zamierzali odtworzyć tylko tamtą dawną kulturę), jeżeli życie popłynie dalej tym, co teraz, wartkim pędem utylitaryzmu. Z wielu powołanych tylko niewielu odczuwa w pełni to piękno, jakie zostawili nam przodkowie w piśmie, w inicjałach, w miniaturach, w drzeworytach i w oprawach".

W księgozbiorach naszego duchowieństwa często można się spotkać ze staremi drukami, więc dobrzeby było, gdybyśmy, mając wskazówki człowieka doświadczonego, umieli obchodzić się z tem, co mądra starożytność nam przekazała i pieczy naszej zleciła.

X. Michał Rutkowski.

Prot. Aleksiej Pilipenko. **K' awantiurie archimandrita Morozowa.** (W sprawie awantury archimandryty Morozowa).

Jest to ulotka, wyjaśniająca sprawę powrotu do prawosławia archimandryty Morozowa. Nadaje się do rozwieszenia wśród ludności, znającej język rosyjski.

Władimir Lesnobrodskij. **K' pastyriam prawosławnym** (Do pasterzy prawosławnych).

Ulotka w formie odezwy, wskazująca na potrzebę powrotu prawosławnych do Kościoła katolickiego. *A. N.*

Odpowiedzi Redakcji.

WKs. Jan Lewkowicz. — Sprawę, poruszoną przez WKsiędza w liście, z wielkim opóźnieniem otrzymanym przez nas, omówimy w jednym z najbliższych numerów.

WKs. Wacław Grabowski. Za miły serdeczny list przesyłamy z głębi serca „Bóg zapłać". Przy pomocy Bożej chcemy służyć naszej wspólnej sprawie kapłańskiej. Prosimy o poparcie.

WKs. B. Hermanowski.—Na wszystkie pytania WKsiędza damy szczegółową odpowiedź w jednym z bliższych numerów „Wiadomości". Sprawa przyjmowania do Bractw a przedewszystkiem kierowania niemi wymaga szerszego omówienia.

Od Administracji.

Dla uregulowania sprawy nakładu, prosimy o rychlejsze zawiadomienie, po ile egzemplarzy „Wiadomości" każdemu z WWXX. mamy nadsyłać.

Przypominamy, że J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita poleca wszystkim XX. Proboszczom i Rektorom Kościołów prenumerować po 2 egz.

Prosimy o rychlejsze nadsyłanie prenumeraty.

Drukowane za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i Wydawca
X. FRANCISZEK KAFARSKI.